

Oszczędzaj czas i energię głupcze! - czyli o tym, jak ptaki radzą sobie z mrozem

Patrząc za okno dwa tygodnie temu i obserwując wędrujący w dół słupek rtęci, wielu z nas zaczęło zastanawiać się, jak ptaki radzą sobie w tak niskich temperaturach. Tym bardziej, iż nawet po najmroźniejszej nocy, co rano witał nas ich wesoło.

Po pierwsze, istnieje jedna podstawowa zasada: „Lećmy razem”. Ptaki zimą gromadzą się w stada. To fakt, na który często nie zwracamy uwagi. Wróble, mazurki, gile, szczygły, sikory i dzwońce to ptaki, które latem raczej unikają bliskiego kontaktu ze swymi pobratymcami, a te krótkie momenty, gdy są razem, często przeradzają się w dzikie awantury.



Czy możemy założyć w takim razie, że zima studzi temperamenty? Tak, zimą, gdy czas w trakcie krótkiego dnia jest na wagę złota, opłaca się być w grupie. Dlaczego? Bo nie tracisz czasu na ciągle rozglądanie się wokoło (zima to również czas głodnych drapieżników). Bo wokół ciebie jest kilkanaście innych czujnych par oczu. No i faktem jest również to, że jeśli mimo czujności zaskoczy cię głodny np. krogulec, w stadzie masz większe szanse na uniknięcie ataku - drapieżnik ma po prostu więcej ofiar do wyboru. Prócz bezpieczeństwa

grupa zapewnia również większą efektywność w poszukiwaniu pokarmu - zawsze więcej jest tych, którzy mogą go znaleźć, a ty możesz na tym tylko skorzystać, czyli oszczędzić czas i energię.

Po drugie. Musisz być pierwszy w karmniku lub przy innym źródle pokarmu. Przeganiaj innych, chyba że są silniejsi. Jedz tylko to, co da ci maksymalną ilość energii. Jednak pamiętaj - jedz, ale nie za dużo. Jeśli się objesz, masz mniejsze szanse na ucieczkę! Stajesz się zbyt wolny. Czy to prawda? Spójrzmy rano na nasz karmnik. Tempo ptaków o tej porze dnia jest największe, mimo że w naszym mniemaniu starczy dla wszystkich, każdy ptak się przepycha, chce być pierwszy i w najlepszym miejscu. Wróble są wypychane przez bogatki, bogatki przez modraszki, wszystkich wypycha stado dzwońców, a monstrualny grubodziób anektuje dla siebie cały karmnik. Im dalej dnia, żywotność ptaków nieco spada. Jednak, jak wskazują badania naukowe, ptaki nie objadają się, z prostej przyczyny - obciążone pokarmem stają się wolniejsze, a to nie wróży zbyt dobrze w starciu z drapieżnikiem. W trakcie mrozów zwróćmy również uwagę na to, co znika z naszych karmników - wtedy największe wzięcie ma tłuszcz i słonecznik, czyli pokarmy łatwe w strawieniu i dające najwięcej energii.



Po trzecie. Gdy nie ma, co jeść, nie ruszaj się. Zostań w miejscu, napusz pióra i jeśli możesz, podwiń nogi pod brzuch lub ukryj je w piórach (jeśli jesteś dzieciołem, masz pecha - nogi nie podniesiesz). Taką strategię stosują wróble, większość dnia spędzając w bezruchu, napuszone niczym kule z waty. Tak mogą się również zachowywać inne ptaki w wypadku braku jedzenia. Co to daje? Przede wszystkim nie ruszając się, nie tracą energii, a napuszone pióra, w których uwięzione jest ogrzane przez ciało powietrze, stanowią doskonałą izolację termiczną.

Po czwarte. Kryj się od wiatru. Czy ma to sens? Cóż, zimowe badania w lasach liściastych USA to potwierdzają. Gdy wieje, ptaki starają się żerować i odpoczywać po zawietrznej. Wiadomo, gdy wieje, nie tylko my szybciej tracimy ciepło - jak się okazuje ptaki również.



Po piąte. Znajdź kryjówkę na noc. Szukaj starych dziupli, najlepiej z gniazdami, budek lęgowych, szpar pod dachami, dziur w murach i przewodów wentylacyjnych, a nawet słupków ogrodzeniowych. A gdy zrobi się naprawdę zimno, wpadaj w hibernację.

To fakt. Wiele gatunków małych ptaków zimą na noc poszukuje schronień. Wybierają te najmniejsze i najciaśniejsze, bo wtedy ich ciało ogrzewa małą przestrzeń. Wzięcie mają kryjówki dobrze izolowane - tu utrzyma się choć nieco wyższa temperatura niż na zewnątrz. Mazurki budują zimowe gniazda, grube zbudowane niczym kołdra puchowa. Reszta ptasiej drobnicy radzi sobie inaczej. Wróble i te mazurki, które nie mają własnej dziupli z gniazdem, na noc wciskają się pod dachy i we wnęki murów. Sikory poszukują wszelkich dziur i

zakamarków - bez względu na to, czy jest to słupek ogrodzeniowy, dziupla czy budka, one też mogą spędzać noc w małych grupach.

Takie postępowanie nocą to czysta oszczędność energii. Jednak, gdy i to za mało, wiele gatunków może obniżyć na noc temperaturę ciała tak, aby obniżony metabolizm zużywał mniej energii, sprawiając tym samym, iż ptaki zapadają w pewnego rodzaju hibernację - sen zimowy - co zimową noc.

Na koniec. Połączywszy te wszystkie elementy w jedną energooszczędną strategię i wzięwszy pod uwagę liczbę osób, które dokarmiają ptaki zimą, możesz liczyć na sukces a w twoim wypadku - w wypadku zimującego ptaka sukces to przeżycie zimy.



Mądre dokarmianie ptaków.

Czym dokarmiać?

Z naszego doświadczenia wynika, że najlepiej sprawdza się **uniwersalne i wysokokaloryczne ziarno słonecznika**, które zaspokoi zarówno

zdeklarowanych wegetarian jak i tych, którzy wolą zwierzęce białko. Nawet ptaki, które normalnie nigdy po nie sięgają, np. szczygły, w końcu się do niego przekonują. Polecamy łuskane! Jest trochę droższe od tego w łupinach, ale ma też kilka bardzo ważnych zalet: Przede wszystkim jest dostępne dla ptaków, które mogą sobie nie poradzić z łupinami – chociażby wspomniane szczygły. Jego „obróbka” zajmuje znacznie mniej czasu, a to czas właśnie - a konkretnie bardzo krótki zimowy dzień - jest dla głodnym ptaków czynnikiem krytycznym i może decydować o przeżyciu. Wreszcie niektóre ptaki zostawiają po sobie, delikatnie mówiąc, bałagan, który czasami rozciąga się w promieniu wielu metrów od karmnika. Słonecznikowe łupiny mogą się tutaj okazać prawdziwym utrapieniem. Na szczęście mamy ziarno łuskane – i gwarancję widocznej różnicy.

Co jeszcze możemy zaoferować naszym skrzydlatym gościom? Wszystko zależy od tego jakie ptaki chcemy gościć przy naszym karmniku. Większość ma bowiem swoje preferencje pokarmowe – niektóre nawet nie są w stanie strawić „nie swojego” pokarmu lub nie mają stosownych narzędzi (tj. dzioba), żeby skutecznie się do niego dostać. Nie wdając się w szczegóły anatomiczno-funkcjonalne, tym którzy mają więcej czasu i zapału, proponujemy wprowadzić do karmnikowego menu kilka dodatkowych pozycji, które powinny zostać docenione przez odwiedzających:

Jabłko lub gruszka – przecięte na pół lub w ćwiartkach - z pewnością bardzo ucieszą kosi i kwiczoły oraz rudziki i śpiewaki jeśli nie odleciały. Nie pogardzą też nimi chociażby bogatki czy dzięcioły. Szczególnie ci pierwsi chętnie też sięgną po inne świeże owoce – np. **śliwki i winogrona** oraz wszelkie **suszone jagody**, a nawet rodzyunki, które przed podaniem najlepiej namoczyć w wodzie.

Gotowane lub jeszcze lepiej parowane (albo nawet surowe) **ziemniaki, buraki, marchew czy pietruszka** też się przydadzą – oczywiście w kawałkach. Na pewno uszczęśliwią zimujące w mieście kaczki, łyski i łabędzie - szczególnie gdy podamy im je zamiast chleba. Z warzyw chętnie skorzystają też kuropatwy i bażanty. Dla nich, dla sierpówek i małych ziarnojadów warto też sypać **zboża**. Zapewniamy, że mazurki, trznadłe, dzwońce, gile czy grubodzioby mają odpowiednie narzędzia żeby sobie z nimi skutecznie poradzić.

W karmniku możemy też wyłożyć trochę naturalnego, **białego sera** – co najmniej kosi, kwiczoły, dzięcioły i sikory zrobią z niego dobry użytek. (I na wszelki wypadek: Nigdy nie podawajmy ptakom mleka, którego nasi pierzaści przyjaciele nie mogą trawić z powodu braku odpowiednich enzymów, a które wiele z nich może doprowadzić nawet do śmiertelnego zatrucia!). Jeśli ryż – to

gotowany. Z kolei płatki zbożowe tylko suche – ale generalnie cieszą się słabym zainteresowaniem i nie polecamy. Tym bardziej, że łatwo zaśmiecają karmnik i szybko chłoną wilgoć, stając się tym samym łatwą pożywką dla grzybów i roztoczy. Lepszy byłby już pokruszony biszkopt – oczywiście najlepiej domowej roboty i zawsze bez konserwantów!

Wielu amatorów znajdują za to **tluczone orzechy** – najlepiej włoskie. Mogą być też egzotyczne odmiany - byle byłyby odpowiednio tłuste (wysokokaloryczne) i oczywiście niesolone.

Czyże, dzwońce, a nawet zaglądale czasami do karmników czeczotki chętnie pochylą się nad **siemieniem lnianym**. Pamiętajmy jednak, że ono oznacza też częstsze sprzątanie – szczególnie po wizycie stadka kłótliwych czyży.

I tak dotarliśmy do momentu, w którym czas się zmierzyć z sakramentalnym już „Co z tym chlebem?!” Odpowiadamy krótko: Nie polecamy! Właściwości odżywcze chleba, z punktu widzenia ptaków (szczególnie tych drobnych), są mizerne. Na domiar złego, większość powszechnie dostępnego dzisiaj pieczywa produkowana jest z mocno przetworzonej mąki, z dużymi ilościami soli, konserwantów i wszelkich ulepszaczy... Wszystkie te substancje są zaprzeczeniem odpowiedzialnego dokarmiania ptaków!

Na koniec coś dla mięsożerców: Rozwieszane kawałki **zwierzęcego sadła, boczku lub słoniny** – zapewne skorzystają z nich nie tylko sikory, kowaliki i dzięcioły. Drobiny możemy też „ukrywać” w zakamarkach kory pnia drzewa lub na końcach gałęzi – wdzięczne nam pęczacze i raniuszki, a nawet maleńkie mysikróliki na pewno ich nie przeoczą. Ale to już wersja dla zaawansowanych lub mających dużo wolnego czasu.. Oni też mogą sami wytapiać i formować specjalne kule tłuszczowe (lub inne kształty) z nasionami.

Zawsze, kiedy to tylko możliwe, zapewnijmy naszym ptakom czystą i świeżą wodę do picia!

Przyjaźń, komunikacja i relacje społeczne

W świecie ptaków, tak jak w naszym, skuteczna komunikacja to podstawa! Te, które żyją w multikulturowych (wielogatunkowych) społecznościach, wykształciły więc swój Basic English, który jest zrozumiały dla wszystkich.

Każda Modraszka zrozumie głośny alarm nadany przez spłoszonego sąsiada Kosa. Podobnie jak każdy Drozd zrozumie subtelne i ciche ostrzeżenie Zięby, która dostrzegła kota, zanim on dostrzegł ją... Niektóre z tych komunikatów brzmią praktycznie identycznie, bez względu na to, kto jest ich nadawcą.

Ptaki żyjące obok siebie obserwują się nawzajem. Wiedzą kto jest kto, rozumieją, co kto robi, interpretują wzajemne intencje. Przede wszystkim uczą się. Dzięki temu przeżywają. I tak jak my, wiele z nich wciąż musi szukać kompromisu pomiędzy potrzebą interakcji i kontaktu z innymi, a zachowaniem nietykalności *przestrzeni osobistej*. U nich też nie wszyscy *grają asertywnie*. Więc konieczność *zwrócenia komuś uwagi*, a nawet kłótnie, awantury i codzienna rywalizacja, są tak samo powszechne jak sama współpraca.

Czasami „współpraca” w świecie ptaków przybiera bardziej skrajne formy - i zmienia się w proste nadużycie lub wykorzystanie. Bynajmniej nie mamy tutaj na myśli przejmowania siłą cudzego gniazda albo podbierania sąsiadom cennego materiału do budowy własnego – bo to zwykły *rozbój i kradzież*...

Gęsi, kaczki, mewy, czajki, kokoszki wodne, wróble, remizy i wiele innych (większość?) – podrzucają swoje jaja do gniazd współplemieńców lub nawet innych, spokrewnionych gatunków. Robią to *po drodze* lub czekają z przygotowanym jajem na odpowiedni moment.

Jaskółki (czy tylko?) podrzucają do obcych gniazd nawet własne pisklęta. Różne badania genetyczne pokazały, że u nich, podobnie jak u Szpaków, w 1/3 - 1/2 gniazd wychowywały się obce pisklęta. ...Ale przecież my też to robimy. Tyle, że zwykle prosimy o pozwolenie. Ptaki w ten sposób zwiększają swoje szanse na to, że sezon nie będzie stracony. W końcu „nie wkłada się wszystkich jaj do jednego koszyka”.

Wiele ptaków bezbłędnie rozpoznaje obce jaja i je wyrzuca. Jednak pojawia się tutaj pewna trudność natury instynktownej. Większość ptaków w okresie

lęgowym reaguje na widok jaja, podobnie jak my na widok niemowlęcia. (Oczywiście nie licząc tych gatunków, które chętnie zajadają się cudzymi jajami). Niemal odruchowo spieszymy, aby się nim zaopiekować. Tyle, że w odniesieniu do siebie nazywamy to „dobrym sercem” i kojarzymy to z naszą ludzką „szlachetnością” oraz „uczuciami wyższymi”. *Przecież nie z instynktem. Bo, jak sami siebie wciąż przekonujemy, instynktem kierują się tylko zwierzęta.*

PRZYJACIELE

Wielkie i małe klucze, które oglądamy nad naszymi głowami, to też efekt współpracy. Wysoko w górze ptaki muszą pokonać opór powietrza – czasami znaczny. Lecąc w szyku, kolejne ptaki korzystają z toru, jaki przecierają te, które lecą przed nimi. Nie lecą bezpośrednio za sobą, ale trzymają się linii wyznaczonej przez zewnętrzne skrzydło. W ten sposób zapewniają sobie widoczność. Oczywiście najcięższą pracę wykonuje ptak na początku klucza, a najmniejszy opór powietrza jest na końcu. Tam też lecą ptaki młode, mniej doświadczone lub w słabszej kondycji. Naturalnie towarzysze podróży zmieniają przewodnika, który może *odpocząć* na końcu klucza. Tak latają długodystansowcy - gęsi, łabędzie, żurawie, kormorany, mewy, kaczki, siewkowe i wiele innych. Wędrowcy wciąż się nawołują. Może dodają sobie odwagi na kolejne setki i tysiące kilometrów?

Gęsi, podobnie jak większość innych, podróżują tymi samymi szlakami i korzystają z tradycyjnych miejsc postoju. Te, które lecą z rodziną i sąsiadami, a zgubiły się gdzieś w drodze, tutaj mają szansę odnaleźć swoich. Zimowiska dla gęsi są trochę jak miejsca spotkań towarzyskich - z dawno niewidzianymi znajomymi, przyjaciółmi, dalszą rodziną. Tu często poznają się przyszli narzeczeni. Tu zawierają się nowe związki i przyjaźnie. W tłumie wszyscy ciągle się szukają albo upewniają, że są razem. Stąd tyle gęgania i okrzyków.

A przecież trzeba się przebić nie tylko przez głosy innych gęsi, ale i całą resztę wielogatunkowej społeczności, z którą gęsi dzielą szlaki migracyjne i zimowiska. Tam niemal każdy ma coś ważnego do zakomunikowania. W końcu, aby współpracować trzeba się komunikować. Szczególnie w podróży. My wtedy też częściej *esemesujemy* i dzwonimy...

Wtedy też nawet ci najbardziej introwertywni i zamknięci w sobie, stają się bardziej towarzyscy i, chcąc nie chcąc, mieszają się z tłumem. My, tak jak i

ptaki. Tyle, że one podróżują dalej i częściej. A w swoich podróżach spotykają bardziej egzotycznych wędrowców i tubylców. Ludzi i ptaki. Całe to fantastyczne ziemskie życie w tysiącach jego przejawów

Źródło:

<http://jestemnaptak.pl>

zdjęcia: Elżbieta Kazańska

Polecana strona:

<https://www.medianauka.pl/biologia-portal#ptaki>